

RYSZARD MIELNIKIEWICZ – AK. KAŁUGA

Speaker 1 ([Marcin Bieńkiewicz](#))

Wywiad z Ryszardem Mielnikiewicz pseudonim Knut z pierwszego batalionu 77 Pułku Piechoty Armii Krajowej przeprowadza Marcin Bieńkiewicz. Dzień dobry panie Ryszardzie. Czy mógłby Pan powiedzieć parę słów o swoim pochodzeniu o korzeniach patriotycznych. O tym, gdzie się urodził i jak wyglądało pana dzieciństwo też.

Speaker 2 ([Ryszard Mielnikiewicz](#))

Urodziłem się pierwszego maja. 27. W 1927 roku w Nowej Wilejce, mieszkaliśmy ojciec był urzędnikiem na poczcie przedtem. Był żołnierzem dwudziestego roku, służył najprawdopodobniej a dokładniej nie wiem w tej dywizji litewsko białoruskiej. Do szkoły chodziłem w Wilnie mieszkaliśmy cały czas w Wilnie przy ulicy Śniegowej. To jest z tyłu dworca kolejowego. Teraz za dworcem kolejowym. Skarpa, no i do szkoły chodziłem w Wilnie. Do 21. na ulicy Ostrobramskiej niedaleko kościoła świętej Teresy. T tam właściwie, podczas uczęszczania do tej szkoły przez cały czas byłem też ministrantem w kościele świętej Teresy i razem Ostrej Bramy, bo ten Kościół graniczył z Ostrą Bramą. Ci księża obsługiwali kaplicę Ostrej Bramy tak samo, jak jak w kościele świętej Teresy. Podczas. Okupacji. Zacząłem chodzić do gimnazjum. To jak radzieckiej okupacji, później jak Rosjanie przekazali Wilno Litwinom to w dalszym ciągu chodziłem do tego, a jak się wyraził Zygmunta Augusta. Jako. Właściwie to było tyle co by się można było o szkole powiedzieć. Podczas okupacji wtedy, kiedy wybuchła wojna rosyjsko niemiecka i Niemcy rządili w mieście razem z Litwinami. To właściwie. Szkoły były nieczynne. I ponieważ tam, gdzie mieszkaliśmy byliśmy przy ulicy Śniegowej osadzili litewską rodzinę. Rodzina pana Adamczykasa który był też zastępcą naczelnika stacji kolejowej w Wilnie i tutaj z tego skorzystała moja mama to bardzo...W kręciła mnie na kolej na kursanta jak to nazywali, gdzie uczyłem się na dyżurnego ruchu. Przy tej okazji też. Tego telegrafu na ten.

Speaker 1

??? Już został zaprzysiężony czy jeszcze

Speaker 2

Jeszcze nie. Ja po prostu z tej, dalej byłem ministrantem i z tej okazji skorzystał skorzystał ojciec Aleksander z Zakonu Bonifratrów pod opieką świętej Teresy i w taki prosty sposób zaangażował na takiego gońca. W armii. I wtedy. Wtedy właśnie zostałem zaprzysiężony w Kościele ojców Bonifratrów w klasztorze to już wtedy właściwie byłem jako żołnierzem. Po cywilnemu oczywiście nie w tym i wiele walk było obcym na posterunki. Wtedy się wiek liczył bardzo śmiesznie. Wydawało się że miało się lat dużo, ale 15 lat już miałem, 16 rok.

Speaker 2

Powiedzieć i. Latałem po Wileńszczyźnie korzystałem z darmowego biletu i legitymacji Kolejarza. z różnymi meldunkami. Do Trok Nowym, Trok Starych, do Lidy.

Speaker 1

To był rodzaj pana legalizacji tak to właśnie praca na kolei. Miał Pan nieograniczone możliwości poruszania się?

Speaker 2

Możliwości poruszania się były ograniczone tylko w ciągu dnia, czyli tak jak to by można było powiedzieć godzina w godzinie policyjne poza godzinami nie wolno było żadnym pociągiem dla kursantów i wszystkim cywilom jeździć. W Trokach spóźniliśmy się na pociąg z moim kuzynem i tam po prostu nas Niemcy aresztowali. Ponieważ to było już po godzinie, przywieźli do Wilna. Bo stamtąd pochodziliśmy z tej jednostki kolejowej tak i przetrzymali noc na rano jak się okazało był formowany na drugi dzień pociąg. Skład, na wywózki na roboty do Niemiec i nas tam też wrzucono do tego mieliśmy wyjechać na roboty do Niemiec ale tak jak mówię ten Adamczyk, Litwin który mieszkał u nas, no i on nas wyciągnął z tego wagonu. Przy pomocy mamy też. Ich kolegów taka cała paczka była która pomaga w tym jakoś jak ta wiadomość przeszły, otrzymał tym razem, że że ja jestem w wagonie, którym?? Formowały skład. W każdym razie udało się wydostać z tego wagonu i pierwsze kroki to były tam, gdzie się miałem zameldować, czyli po prostu do ojca Aleksandra. Ja mu powiedziałem, że, że było to tak to nam wytłumaczył, że do domu nie ma po co wracać, że tam do reszty wszystko załatwi a my zostajemy na noc w tym klasztorze i na drugi dzień około godziny 10, 11 zapoznał się z panią. W wieku 21 - 25 lat. Dziewczyna związana była też z armią z wywiadem, bo było nas trzech i ona jedna nas jako przewodniczka. Zawiozła do Lidy, Z Lidy do wsi, wsi której nie pamiętam

Speaker 1

Może to Krzybowce były czy

Speaker 2

Trudno teraz powiedzieć tak, ale na pewno, bo to była to była taka stacyjka w lesie domek drewniany i z tej stacji szliśmy pamiętam, piechotą jeszcze gdzieś około pięciu kilometrów.

Speaker 1

I wtedy pan trafił do oddziału bezpośredniego

Speaker 2

Wtedy ona nas przekazała od razu w oddziale, tam nas przyjęli. Tak jak wszystkich którzy przyjmują wybrali nam pomogli wybrać pseudonimy ja zostałem Knutem, powiedział starszy sierżant Kowal. Na pewno miał pseudonim Kowal. Po tych wywiadach okazało się, że to jest, jest, były kolega ojca stwierdził, że obaj służyli w tej samej jednostce. Te dokumenty musieliśmy

oddać widzieli nazwisko i po prostu zostałem żołnierzem Pierwszego Batalionu Pierwszej Kompanii.

Speaker 1

I pamięta pan jakiś kolegów bliżej właśnie z tego swojej z tej swojej drużyny.

Speaker 2

Czy to.

Speaker 1

Nawet jeśli nie pseudonimu to właśnie z wyglądu czy z czegoś charakterystycznego.

Speaker 2

No właśnie to co myśmy we trójkę to ja z kuzynem i jeszcze trzeci taki którego. Dziewczyna wiozła do tej jednostki. To. Był Lismand. Nazwisko to jest mój kuzyn kuzyn i Krakowski Czesław. On miał pseudonim Wyzwoleniec, jeżeli mi się nic nie kręciło. A Lismand miał pseudonim Barnaba, to na pewno pamiętam.No i. Braliśmy czynny udział w akcjach pierwszej pierwszej pierwszej kompanii

Speaker 1

A pamięta, pamięta pan pierwsze dni w partyzantce jak wyglądało przystosowanie życia takie codzienne jak noclegi. Czy coś pan na ten temat może mówić

Speaker 2

Ale noclegi, to były tak jak tak jak na wsi przeważnie jak było ciepło to tośmy spali w stodołach. Na słomie albo na sianie. zasłanym takimi jak to się nazywało. Wiejskim derkami samodzielnymi, kilimkami. W okresie w okresie zimowym to byliśmy rozdzieleni na kwatery. Po dwóch trzech tak jak tam potrafili to rozdzielać.

Speaker 1

Ale jeżeli chodzi o pierwsze walki pan mówił, że był w walce pod Borowem. Czy mógłby Pan coś na ten temat szerzej powiedzieć.

Speaker 2

To były wejścia wyjścia w okolicach Bobrów. To były wyjścia na tory. Aby. wypłaszanie niemieckich tych, patroli kolejowych które wśród tych którzy którzy pilnowali torów tam to, bo jako miejsce wystali mieli bunkier, z którego wychodzili na zmiany. Później w następnym okresie to już chyba gdzieś w lecie 1943r. tośmy ich wykurzyli z tego bunkra, i ten bunkier był właściwie niczyj a w zasadzie był miejscem szkoleniowym, jak trafiłem do szkoły oficerskiej w Hołdowie tośmy tam często dosyć właśnie na takie zajęcia.

Speaker 1

Szkolenia. Tam też Ponury wykładał czy w tym czasie był wykładowcą czy już nie.

Speaker 2

Ja powiem uczciwie, że że Ponurego z wykładów to ja w tej szkole w tamtym okresie nie pamiętam, ale pamiętam dobrze porucznika Szczerbice, rotmistrza Zadorę, i porucznika Łaniewskiego. Z tym że porucznik Łaniewski to był to były jakieś, związany z wywiadem czy coś takiego o nas uczył rozpoznawać rozłożenia przedmiotów różnego rodzaju, a później egzaminował z tego ileśmy miejsc potrafili zapamiętać. Zatem. Stąd mi się wydaje, że.

Speaker 1

To w jaki sposób przedmioty czy

Speaker 2

Po prostu w dużej pustej stodole gdzieś tam albo na polanie gdzieś dalej obok a tam położone, płachty i na tych płachtach tak było to było rozkładane to amunicja, skrzynka animacyjna z pepeszki, ppd, czy jakiś tam karabin gdzieś tam jakaś torba. Jakaś książka jakaś mapa. Więc to nóż, nawet zdarzało się, że gospodarskie tłuczki i wałki też były na tym. I trzeba było powiedzieć czego i ile, i gdzie się zauważyło. Tak nas chwalono, a jeśli się najwięcej zapamiętało, gdzie co leżało

Speaker 1

Jak to wyglądało czy się wchodziło do tego pomieszczenia przebiegało przez nie prostu

Speaker 2

po prostu przyprowadzali tam drużynę czy dwie z tej szkółki i otwierały się wrota stodoły albo. Z miejsca z drogi wchodziło się na polanę jakąś tam łąkę i wtedy trzeba było obejść to wszystko dookoła. Pod okiem tego porucznika Łaniewskiego, i odpowiadać za to po wyjściu stamtąd ze stodoły czy z polany trzeba było powiedzieć co się widziało co, gdzie leżało.

Speaker 1

Czyli czyli rodzaj takiej orientacji przestrzennej. I co się później przydało Panu w jakiś sposób w walce czy.

Speaker 2

Ja wiem to chodziło chyba tylko o to żeby żeby wyrobić jakąś tam spostrzegawczość przydać się przydało bo się człowiek nauczył patrzeć w różne strony.

Speaker 1

A jak się zakończył cały kurs. Czy pan otrzymał stopień po kursie czy

Speaker 2

Kurs trwał zaledwie trzy miesiące. Tak mniej więcej konkretnie co i później. Stopnie. Wszyscy ci którzy zdali, bo byli tacy którzy nie zdali egzaminu i to się była i topografia. Trzeba było czytać mapy orientować mapę, byli tacy którzy nie zdali to żeby się im krzywda nie stała to otrzymywali stopień starszego strzelca a wszyscy ci którzy zdali zostali kapralami. No i mnie też się też chyba trafiło najmłodszym krajem w jednostce tej naszej 77 pułku. I to właściwie już jakoś tak niedługo później.

Speaker 1

Pamięta pan jakichś kolegów właśnie z tego kursu młodszych dowódców piechoty czy

Speaker 2

Był taki Bąk. Pseudonim kapral Bąk. Na przykład. Słup.

Speaker 1

I jakiego pochodzenia był ten Bąk właśnie jak czy on był Polakiem, bo też spotkałem się z takim pseudonimem u Ragnera, ale to.

Speaker 2

Skąd on pochodził. Nie wiem z jakiej jednostki, bo myśmy nie byli z jednej jednostki z jednego batalionu wytypowali z batalionów i w sumie w sumie było nas na tym kursie ponad 60 około 110 ludzi, po zakończeniu tego rozchodzili się po swoich jednostkach tam skąd przysli i

Speaker 1

To wiązało ten stopień kaprala wiązał się z przydziałem jakiejś funkcji dla pana dowódcy drużyny czy.

Speaker 2

Z początku to nie miałem żadnego żadnego przydziału. Byłem normalnie w drużynie, dopiero podczas formowania już tego przemarszu na Wilno. To zostałem drużynowym. Aż do Wilna w Wilnie się właściwie skończyła drużyna po tych awanturach sowieckich

Speaker 1

Wcześniej uczestniczył w walce pod Banderiszkami, w ramach batalionu Bagatelki

Speaker 2

Ja tu nie jestem pewien, czy jak już to wtedy był ten batalion bagatelka

Speaker 1

Przed Wilnem, bo celem tego działania było przebicie się w kierunku oddziałów sołyteckich i otworzenie im drogi na Wilno właśnie.

Speaker 2

Mogło tak być, bo przecież w końcu nie jest zapoznawali z bliższymi danymi nawet nawet nie wolno było nam gdzieś tam pisać, tylko się tylko się pisało MP czyli miejsce postoju, to było tyle. Kompania batalion, to było to, ale podczas wymarszu na Wilno na się wszystko już po to tak to potasowało, że trudno było powiedzieć, że to jest właśnie ta jednostka.

Speaker 1

Np. w walce Trabami, czy pamięta pan taką walkę w ramach

Speaker 2

Nie. nie mogę sobie przypomnieć

Speaker 1

Ewentualnie jakieś inne, czy tak w pamięci jakieś widzi pan wyraźnie jakieś takie jakieś takie zdarzenie, w którym Pan uczestniczył właśnie militarne jakieś starcie zbrojne czy może pod Wilnem coś co pan tak szerzej.

Speaker 2

Pod Wilnem to na tym lotnisku tam. Mieliśmy właściwie chyba uchwycić to lotnisko, ale się nie udało, bo dobrze postrzelali. I właściwie potem już z samej. Ponieważ jestem z Wilna i pamiętam taką dzielnicę się nazywała Kominy. Tamśmy dokończyli ten bój i później miejsce postoju i później wraz z dowództwem sowieckim. No i Miedniki, Kaługa. I tak się skończyła wojna. Dla mnie.

Speaker 1

A jeżeli chodzi o to o ten bój pod Kominami w tym miejscu trzeba coś dokładnie pamiętać, żeby pan ma lepsze rozeznanie tego miejsca. Jak to wyglądało w przypadku pana drużyny właśnie.

Speaker 2

Tam wtedy nie tylko moja drużyna była, były też jednostki z samego Wilna tylko były też dwie kompania, z której Brygady to nie wiem, w Wileńskiej zgrupowaniu były brygady, w naszym zgrupowaniu były bataliony. Także to była jedna wojna wspólna. Wileńskiej

Speaker 1

Operacja to.

Speaker 2

No i później to już jak zaprzestało się wojować. Po prostu siedzieliśmy jak myszy na swoich kwaterach aż przyszedł rozkaz wymarszu myśmy nic nie wiedzieli o tym, że już dowództwo jest aresztowane i. Po prostu zaczęliśmy. Maszerować bowiem uczciwie w kierunku dość tego że było to dosyć sporo miejsca rozbrojenia dosyć sporo do Miednik bo szliśmy dokładnie pół dnia stamtąd gdzie nas Rosjanie osaczyli. Do Miednik, w Miednikach jak w Miedniakach. Leżało się na trawie albo albo gdzie tam żadnego zawieszenia nie było żadnych samych wygod. Latryny tośmy sami kopali. No i później pamiętam też delegacje delegacje z armii Berlinga. Nie pamiętam żeby się przedstawiał przyjechał tym łązikiem. I namawiał do wstąpienia do wstąpienia do armii Berlinga. Że będziemy mogli przysłużyć się krajowi, w końcu wygnąć Niemców z kraju. Ale ponieważ. został wygwizdany i usłyszał, że my chcemy Wilka, bo tak ogólnie wszyscy krzyczeli. Żeby oddali Wilka. Chyba byśmy byli tam ze 2 tygodnie. W każdym razie później na stację doprowadzili i przyjechaliśmy do Kaługi. W kałudze byliśmy, gdzieś o czwartej nad ranem. Zagrano nam krakowianka na stacji rosyjska orkiestra okazała się tej samej jednostki, w której potem nam kazano służyć, 361. pułk Zapasowy. Dowodził podpułkownik Jarmuło. Potem. Ze stacji. Za orkiestrą za prowadzoną o nas do starych rosyjskich koszar to były koszary chyba broni pancernejszej ich, bo to były nie same koszary i jako koszary tylko były hangary. Tam nas ogolono, wymyto no i ubrano w te radzieckie mundury, się poubierali to był Sierpień. Poubierali się wtedy ważki i te motki gwiazdki i te furażerki, jak jeden na drugiego popatrzył to się ludzie nie poznawali. No i chcieli z nas zrobić czerwonoarmistów. Tak to wyglądało. Żaden z dowódców nie trafił tam.

Speaker 1

A pana podkomendni z drużyny też byli tam właśnie widział pan ich czy

Speaker 2

Właściwie to też tak tylko że jak to posortowali nas rocznikami wg alfabetu jak nazwisko się zaczynało to, że to się wszystko po to potasowało. Oczywiście że spotykaliśmy się na strzelnicy, bo chodziliśmy na zajęcia tam niedaleko za Kaługę.

Speaker 1

A jeżeli chodzi o tych pana podkomendnych czy pamięta pan te osoby ze swojej drużyny wracając jeszcze do czasów partyzanckich

Speaker 2

Pamiętam tylko tych dwóch czy tego tego tego Balladę i tego Wyzwoleńca.

Speaker 1

A czy były jakieś straty

Speaker 2

Z innych tych poznałem wtedy okazuje się że byliśmy byliśmy niedaleko siebie, taki Czesiek Moszko, na tym jak się później okazało w czwartym batalionie u Ragnera, będąc już wtedy w jednych koszarach 12 hangaru przenieśli do koszar. Nie tak daleko, parę km. To później w koszarach na tych wszystkich zbiórkach apelach to się szybko poznawało, tych którzy z którymi się złożyło gdzieś tam na naszej ziemi.

Speaker 1

A jeżeli chodzi o pana dowódców właśnie. Czy pamięta pan bliżej sylwetki takich właśnie dowódców nowogórdzkich. Czy spotkał pan może przez przypadek.

Speaker 2

Pamiętam przecież się z nimi oglądało pamiętam majora Kotwicza bo wtedy był majorem. Byliśmy po szkole jakiś czas w ochronie sztabu.

Speaker 1

Jakie wrażenie robił wrażenie na panu Kotwicz

Speaker 2

Wtedy. To było tak że w każdym miał głęboki respekt, Mnie się Kotwicz podobał jako Kotwicz, gdy na koniu siedział. Pamiętam go sprzed wymarszu na Wilno, bo była msza polowa odbywała się jako ministrant służyłem, bo tam ministrantów nie było. Tam niejako którzy którzy tuż w pierwszym klęczeli na tej łące, stał dom z gankiem, na tym ganku był urządzony ołtarz, a reszta wszystko naprzeciwko tego stał kompaniami przed nimi dowódcy. Pamiętam.

Speaker 1

Jak to dzisiaj wyglądało czy Pan jeszcze coś szerzej na ten temat. Powiedzieć.

Speaker 2

No ja wiem to wyglądało bardzo fajnie, bo przecież to ci ludzie nie byli herodami, bardzo bardzo byli przychylni. Traktowali nas tak jak żołnierzy bez tego drylu jakiegoś tam. Przebicia nogą coś tam. Ja wspominam bardzo bardzo miło zwłaszcza porucznika Szcherbicę. Który też był tam z nami. Porucznika Łaniewskiego. Co się później z nimi stało to. Trudno jest powiedzieć, bo część z nich okazuje się, że zdążyła uciec. Znam takiego podporucznika Narcyza. To wtedy, kiedy byliśmy w ochronie sztabu. Na tym, ja go nie spotkałem. Już nawet w trakcie tego wileńskiego rozgardiaszu, spotkałem go natomiast we Wrocławiu już jak, chodziłem do technikum we Wrocławiu to jego spotkałem. Udawał studenta ten Narcyz. Chodziło o browarnictwo, tak jak to się ten wydział nazywał. Studiował browarnictwo. No nawet, nie powiem, nieraz żeśmy z tym

Narcysem, pogadaliśmy o tym co było. Po skończeniu szkoły po studiach wyjechał do Warszawy i już nie oglądaliśmy.

Speaker 1

A jeżeli chodzi o tę Mszę, czy Ragnar też uczestniczył w tej Mszy?

Speaker 2

Trudno mi jest powiedzieć, czy jak raz, ale prawdopodobnie tak dlatego że że nie tylko ci którzy wyprawiali się na Wilno, ale i z innych jednostek byli żołnierze na tej Mszy. Prawdopodobnie był.

Speaker 1

Samego Ragnera kojarzył pan z wyglądu czy raczej nie widział pan

Speaker 2

Ja tylko z wyglądu, bo miał taką charakterystyczną twarz i jakoś jakoś tak żeby go nie obmawiać, troszkę prostu prostokąt. Surowaty wyraz twarzy. Choć jak się meldowało, czy to było to takie zdarzenie też druga część to był całkiem całkiem miły w swoich odpowiedziach.

Speaker 1

Czyli pan bezpośrednio z Ragnerem się spotkał tak tak.

Speaker 2

Wtedy, kiedy, kiedy kiedy że w tej o ochronie sztabu to to co tam się spotykało sporo osób spotykało. Przecież nie było tak że tak się stało na wartach, czy wartę sprawdzała, czy ktoś przyjeżdżał ktoś odjeżdżał. Różnie to bywało, to się przecież po tych twarzach. Można było można było się tylko zapytać ty, a kto to był.

Speaker 1

A jeżeli chodzi o samo sam sztab, czy były sytuacje zagrożenia albo jakieś podczas właśnie służby

Speaker 2

Nie, w tam w tamym w tamym czasie to było bardzo bym powiedział nawet. Swobodnie i. I tak wypadło być czuć się bezpiecznie. Nie było żadnych zagrożeń aż do samego wyjścia. Wtedy już, kiedy kiedy to to rozpoczęły się te marsze to tak jak w marszu wiadomo

Speaker 1

A jeżeli chodzi o kolegów właśnie po nas podczas tej służby ochrony sztabu czy pamięta Pan jakieś też w tym wypadku akurat, jeżeli chodzi.

Speaker 2

Właściwie poza tymi z którymi byliśmy bezpośrednio na przykład Bąka nie spotkałem. Nie spotkałem już nigdy na tym.

Speaker 1

A jak Bąk wyglądał czy może mógłby pan coś

Speaker 2

Bąk, to co był krępy krępy chłopak. Jak pan widział kiedyś naszego trenera boksera to Bąk mniej więcej taki. Zresztą pseudonim do tego Bąka pasował, był blondynem, buzia okrągła, sam, krępy, niewielkiego wzrostu metr 65. Choć nie wypadaloby mierzyć. Poza tym tego Barnabę. Zresztą tak jak mówię po tym jak spotkaliśmy się w Kałudze to było ciasniejsze miejsce, gdzie można było się. I zapoznawać je rozpoznawać wtedy spotykaliśmy się wcześniej na wiele, bo w sobotę. Kompanie były też kompanie bataliony jakoś tak po posortowane, że właściwie to teraz tylko trzech trafiło do starych znajomych do jednej kompanii.

Speaker 1

Tam można było nie ma tego ryzyka można było jednak w pewien sposób

Speaker 2

Nie, no można było z początku z początku w Kałudze było tak jakby co powiedzieć. Jako okres rekrucki, bo tak nas potraktowali chcieli nas zrobić czerwonoarmistów. Chodziliśmy na zajęcia różne tam. Musztry odbywały się stąd się trochę nauczyć rosyjskiej musztry aż do momentu, kiedy kazano nam składać przysięgę na wierność Związkowi Radzieckiemu. To wtedy. Powstał jeden ryk, gwizd, szum. Przysięgi nie było. Na drugi dzień. Gnali tam, gdzie kiedyś kąpali albo których na kompanie mundury. Stare połatane po to rannych radzieckich żołnierzy, bo ini to łatali i dostało się to połatane odzienie. No i zaczęli wywozić do lasu na roboty a w międzyczasie, póki wywozili na co to pracowali wszyscy. Mniej więcej na barki gnano do rozładowania barek na Oką. Kopalnia ta nadal na strzelnicy jakichś tam okopów. Dla tych którzy by tam mieli ćwiczyć jak my przedtem ćwiczyli także w końcu na przestrzeni na przestrzeni jakiegoś niepełnego miesiąca wszyscy znaleźli się w lesie w ziemiankach. Żyli w ziemiankach no i piłowało się las. Była norma na parę, na piłę i trzeba było.

Speaker 1

A jakie były warunki właśnie wtedy żywieniowe czy była bardzo duża zachorowalność czym

Speaker 2

No, wtedy było wtedy było już bardzo trudno, bo norma żywnościowa się zaczęła jak dla aresztowanych a przedtem dostawaliśmy takie jak frontowe wojsko, a potem jak więzienna porcja, kociołek kapusty, 200 gramów chleba, kto zrobił normę to dostał dopełniający – porcje dodatkowe. No i zaczęły się choroby. Zresztą ja sam nie byłem. Pierwszą zimą.

Speaker 1

Ze względu na wiek zostało wysłane czy nie.

Speaker 2

Z tym odsyłaniem ze względu na wiek na wiek to to było śmieszne, bo tam niektórzy za taka poszła pogłoska że że, będą odsyłać do domu. To było jeszcze przed wymyciem i umundurowaniem. To się podawali różne daty urodzenia, żeby się załapać i tyle. Niektórzy mieli kupę nieprzyjemnych rzeczy później. A jak się wróciło do kraju to podawano się prawdziwą datę urodzenia. Ci którzy byli już po pacykowanych papierach, to potem była awantura w Polsce i mnie się upiekło jakoś tak. Zachorowała poważnie elegancko i trafiłem do szpitala w szpitalu dwa miesiące wróciłem z powrotem ze szpitala to już pod koniec roku 45 jakoś to już były przygotowania do tego, że będziemy wracać. To ja już długo nie popracowałem. Ponieważ szpitalnych jeszcze traktowali ulgowo. Obcinałem gałęzie. Lżejsze roboty aż do czasu wyjazdu, bo trzeba było zostawić w lasach porządek po sobie.

Speaker 1

Czy pod uprawy przygotować, czy pod nasadzenia

Speaker 2

Chyba chyba chyba chodziło o oczyszczenie pod uprawę. Jak się sprzątało to wszystko to co było pocięte te gałęzie i rozpoczęli karczowanie niektórych grubszych pni i to chyba chodziło im o to, żeby to tam wsadzić, czy posadzili. W 46 roku, styczniu, wróciliśmy do kraju

Speaker 1

A czy tam w Kałudze pan ujawniał swój stopień kaprała czy

Speaker 2

Nie, tam nic nie ujawniał, nie wiem jakim sposobem w ogóle oni się dowiedzieli bo w dystynkcje kazano nam zdjąć już jak byśmy prowadzeni do Miednik, przed wyjściem wszyscy by były one specjalnie nie nie znam dalej był rozkaz nałożenia dystynkcji, to już oficerowie nosi gwiazdki, podoficerowie swoje paski i co z tego jak się tam trafiło to wszyscy byli szeregowi i nie było żaden oficerem tylko jak oni tam trafili bo jeszcze podczas tych zajęć tamtych ćwiczeń to ginęli pojedynczy ludzie. Jak się później okazało to był starszym sierżantem, ty to był tam podporucznikiem. Coś takiego chyba wywozili w inne miejsca, bo tak jak wiem to. Specjalnie. Specjalnie trzymałem tą szarżę gdzieś.

Speaker 1

W Riazaniu, ale to wyższe już szarże w Riazaniu

Speaker 2

Nie, to nie był Rianzań.

Speaker 1

Ale gdyby Pan mógł porównać właśnie te ćwiczenia do tej młodszej szkoły dowódców w Hołdowie to jak by pan porównał, jeżeli chodzi o umiejętności nabyte właściwie już

Speaker 2

A tego tu się nie pokazywało, że coś umie tylko zawsze było tak że się nie umie.

Speaker 1

Ale dużo dała ta właśnie szkoła w Hołdowie względem tego co uczono

Speaker 2

W układzie za samego szkolenia tak to jakśmy tam rozpoczęli. Nawet podczas zaprzysiężenia to zaprzysiężenie miałem czytać mapy w jakiś sposób. Jak zorientować mapę to nie ma zielonego pojęcia. Musztry były też przecież też tak samo, chodzenie, te chwytty bronią i te wszystkie rzeczy no przecież tego to się tego nauczyło.

Speaker 1

W Kałudze też tego uczono jeszcze raz czy nie

Speaker 2

Uczono tylko że rosyjska musztra i zajęcia z bronią mają inny inny charakter. Tam prezentowanie bronie to inaczej wygląda, inne komendy na nogę, na rękę tak. Karabiny, automaty na piersiach w oddziałach, bo też mieliśmy i ppd i pepesza i niemieckie. Można powiedzieć coś tak jak jakie obowiązywało u nas wydaje się, że tak samo oni to automatyczną broń dla siebie tak samo jak Niemcy jak my, noszenie na ramieniu

Speaker 1

Czyli różnica, gdzie

Speaker 2

Różnica w tej w KB na przykład różnica to to jest niebo a ziemia. Rosyjska musztra z karabinem a Polska musztra to jest coś

Speaker 1

Tak szerzej właśnie powiedzieć czy raczej, bo jakby to wyglądało tak

Speaker 2

U nas nie było nie było zwyczaju noszenia w defiladowym szyku broni przed sobą tylko na ramię broń. Albo jak już tego to było tzw. odtrąbione i niosło tak automatycznie, u Rosjan, bo była ta komenda tak nazywana na ruku. Na ruku tak się z tym, że ten bagnet musiał być koło ucha poprzednika. Samo chodzenie oraz chodzenie w odstępach nie pod nogę towarzysza tak żeby ten który przede mną idzie te muszą trafić mniej więcej między nogi swoją lewą. Same same czwórki czy to mniej więcej podobne do dwuszeregu czy w kolumnie to było plus minus podobne. A reszta to. Zupełnie inaczej.

Speaker 1

Jeżeli chodzi o okres powojenny czy w jakiś sposób był też represjonowany Czy został pan.

Speaker 2

To był ubaw po pachy.

Speaker 1

Został tam wykryty przez osoby

Speaker 2

Przede wszystkim to co było bardzo śmiesznie jak się wróciło z tego świata. Ja przyjechałem do Świebodzina, bo tam mama repatriowana na to na drugi dzień już była milicja. Przyszli z automatem trzech osłów i zabrali na komisariat zabrali go na komisariat tam spisali wszystko co robili jak gdzie, skąd. Potem był spokój. Ale od czasu do czasu Urząd Bezpieczeństwa. Specjalnie wtedy, bo w gimnazjum kończyłem w Świebodzinie. Specjalnie, bo to wtedy jeszcze było tak fajnie, że można było, bo to byli profesorowie np. w tym środowisku gimnazjum i liceum trafił się idealny dyrektor Zygmunta Augusta Żarnowski to było troszkę troszkę luźno i niekiedy wychodziliśmy na te 3 majowe pochody tak to władza rozpędzała to chodziliśmy gęsiego. Ale ci panowie w garniturach już takich tam obserwowali, ale potem przychodzili i zaczynała się. Ale jak się uciekło to potem już spokojnie wyjechałam do Wrocławia w 48 roku. Po tych wszystkich gimnazjach, poszedłem do szkoły i już nie podawałem niczego w życiorysie po prostu niczego. Byłem tam w Armii Krajowej czy w Związku Radzieckim nie jest nie nie absolutnie nie pokazywałem. Byłem Wrocławiu nie znałem ani jednego UBeka. A tam w Świebodzinie miałem co jakieś przepytanki.

Speaker 2

Dziękuję panie Ryszardzie.